

Bronisław Mokrzycki

Biuletyn homiletyczny

Collectanea Theologica 54/4, 99-110

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN HOMILETYCZNY

Zawartość: I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE. Całkowita oryginalność kapłaństwa chrześcijańskiego. II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII. „Stół Słowa Bożego” przy udzielaniu święceń (c. d.).*

I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE

Całkowita oryginalność kapłaństwa chrześcijańskiego

W Starym Przymierzu cały lud wybrany nazwany był „królestwem kapłanów i ludem świętym” (por. Wj 19, 6), powołany do świadczenia wobec wszystkich narodów o Bogu jedynym. W służbie temu zadaniu znajdowała się każda forma religijnego pośrednictwa wewnątrz Bożego ludu („hierarchia”).

Wobec niedoskonałości kapłanów oraz ich nadużyć, pojawiają się głosy proroków z jednej strony piętnujących grzechy kapłanów (por. Ml 1, 6—14), z drugiej zaś zapowiadających idealnego kapłana na czasy ostateczne, mesjańskie. Obok „Mesjasza królewskiego” (syna Dawida!) pojawia się obraz Mesjasza o rysach idealnego kapłana — „Mesjasz kapłański”, wierny kapłan, wyższy od „Mesjasza królewskiego” (por. Za 3, 1—6, 15; Jer 33, 17—22). W pewnym sensie obraz ten wiąże się z wizją „Mesjasza cierpiącego” (Sługa Jahwe, Jego wierność i ofiara ekspiacyjna — por. Iz 53).

1. Jezus Chrystus — Jedyny, Najwyższy i Wieczny Kapłan

Kapłaństwo Starego Testamentu było przygotowaniem i proroczą zapowiedzią nowotestamentalnego kapłaństwa, które położyło definitywny kres całej instytucji kapłańskiej Izraela. Wprawdzie pod każdym względem Chrystus „wypełnił” Stare Przymierze i niesłuchanie je przewyższył, ale chyba najbardziej wyraźnie widać to na płaszczyźnie kapłaństwa. On jeden stał się „Kapłanem na wieki” i to kapłanem jedynym.

W opisach ewangelistów nigdy wprawdzie sam nie nazywa siebie „kapłanem” (chyba ze względu na nieuniknione skojarzenia z kapłaństwem starotestamentalnym), ale o swojej śmierci mówi w terminologii kapłańsko-ofiarniczej (kult!). Prawo zaś (słowo!) nie tylko „wypełnia—dopełnia”, ale objawia je w nowej formie.

Św. Paweł widzi w śmierci Chrystusa ofiarę baranka paschalnego i cierpiącego Sługi, a we krwi Jezusa przebiegalną ofiarę odkupienia za grzechy ludzi, co znajduje zresztą wyraz także w innych pismach Nowego Testamentu (por. 1 Kor 5, 7; Flp 2, 6—11; Rz 3, 24; 1 Kor 10, 16—22; Kol 1, 20; Ef 1, 7; 2, 13; Dz 3, 13, 26; 4, 27, 30; 8, 32n; 1 P 1, 19; 2, 22nn; 1 J 1, 7; J 19, 23; Ap 1, 13 i inne).

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa. Uwaga! Następny numer biuletynu nadał poświęcony będzie tematyce związanej z kapłaństwem.

Całkiem wyraźnie nazywa Chrystusa Arcykapłanem i *ex professo* mówi o Jego kapłańskiej funkcji autor *Listu do Hebrajczyków*. Podkreśla on osobistą rolę Chrystusa w składaniu ofiary i wykazuje bezwzględną wyższość pośrednictwa Chrystusowego nad wszelkimi pośrednikami Starego Przymierza. Chrystus łączy w sobie wszystkie formy pośrednictwa (król, prorok, kapłan) i staje ponad nimi wszystkimi jako Bóg-Człowiek, jedyny prawdziwy Pośrednik Nowego i Wiecznego Przymierza oraz Najwyższy, Wieczny Kapłan. Jest to kapłaństwo jedno, jedyne, nikomu nieprzekazywane i w tym tkwi absolutna oraz niepowtarzalna oryginalność kapłaństwa Nowego Testamentu w stosunku do kapłaństwa izraelskiego czy tzw. „pogańskiego”! Nie ma już i nigdy nie będzie „rodów kapłańskich” (jak pokoleń Lewiego, ród Aarona, dom Sadoka) ani „kasty kapłańskiej”, do której nikt „obcy” nie miałby wstępu. Jedno jedyne kapłaństwo Chrystusa trwa na wieki i odąd zawsze tylko Chrystus jest prawdziwym Kapłanem!¹

Daje On wprawdzie udział w swoim jedynym kapłaństwie ludziom, ale są oni tylko jakby „narzędziami”; pełnią z woli Chrystusa funkcję „sakramentalizującą”, czyli uobecniającą w widzialny sposób jedynego Kapłana Jezusa Chrystusa, którego śmierć i zmartwychwstanie „ogłaszają” oraz „aktualizują” obrzędowo. Są więc sługami Chrystusa Kapłana, posłanymi przez Niego; stąd też kapłaństwo chrześcijańskie jest ze swej natury fundamentalnie oraz istotowo „apostolskie”. Dobrze oddaje tę rzeczywistość łacińskie określenie, występujące często w dokumentach soborowych (por. KK 10, 28; DK 2): *agit in persona Christi* — kapłan „działa w osobie Chrystusa”, tzn. działaniem swoim uobecnia działającego Chrystusa Kapłana i ogłasza Jego paschalne dzieło (przykład: „działa w zastępstwie Chrystusa”, jest tu mniej właściwy i splotający, narzucający myślenie „prawnicze”, a nie „mysteryjne”).

2. Kapłaństwo hierarchiczne w służbie jedynemu Kapłanowi oraz ludowi kapłańskiemu

Wstępne przemówienie biskupa podczas święceń kapłańskich w odnowionych obrzędach zawiera na początku znamienne przypomnienie, że jako pewnik należy stwierdzić, iż cały święty lud Boży staje się w Chrystusie królewskim kapłaństwem (*Certe populus Dei sanctus regale sacerdotium in Christo efficitur*)². Przypomnienie to pozwala lepiej widzieć nie tylko niesłychane obdarowanie, ale też ogromne i odpowiedzialne zadania kapłaństwa hierarchicznego.

Chrystus Pan wzywa bowiem każdego swego ucznia do udziału w obydwu funkcjach swojego kapłaństwa (ofiara—kult i słowo—świadectwo). Wszystkim swoim wiernym każe brać krzyż swój na co dzień (por. Mt 16, 24 i paral.), pić kielich męki ofiarniczej (por. Mt 20, 22; 26, 27), pełnić swe posłannictwo w świecie (por. Łk 9, 60; 10, 1—16), a także dawać świadectwo aż do poniesienia śmierci za Chrystusa (por. Mt 10, 17—42). W tej perspektywie apostołowie widzą życie chrześcijańskie jako nieustanną liturgię, jako udział w Chrystusowym kapłaństwie, zwł. w Jego ofierze. Wyrazem udziału w tej ofierze jest wiara chrześcijańska (por. Flp 2, 17), materialna pomoc bliźnim jako znak miłości (Flp 4, 18), a nawet całe życie chrześcijańskie zgodne z Ewangelią ma koloryt czynności kapłańskiej (por. Rz 12, 1; Flp

¹ Zob. obszerniejsze opracowania na ten temat: A. Jankowski, K. Romanuk, *Kapłaństwo w Piśmie św. Nowego Testamentu*, Katowice 1972, 18—75; *List do Hebrajczyków*, oprac. S. Lach, Poznań 1959, 72—94; A. George, *Kapłaństwo*, w: *Słownik teologii biblijnej*. Poznań 1973, 367—369.

² *De Ordinatione Diaconi, Presbyteri et Episcopi*, Typis Polyglottis Vaticanis 1968, s. 32.

3, 3; Hbr 9, 14; 12, 28; 13, 15 n; Jk 1, 26 n itp.). Piotr Apostoł i Jan nazwał chrześcijan wprost „duchową świątynią” i „świętym kapłaństwem”, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa..., „wybrany plemieniem, królewskim kapłaństwem, świętym narodem, ludem (Bogu) na własność przeznaczonym”, który ma ogłaszać wielkie Jego dzieło w całym świecie (1 P 2, 5—9; por. Ap 1, 6; 5, 10; 20, 6).

Aby ta istotna „ofiara miła Bogu” i stałe „świadczenie o Nim” w świecie były możliwe, by trwały poprzez wszystkie pokolenia — Chrystus Pan sam ustanowił kapłaństwo ministerialne, specjalne, które pozwoliłoby „budować” tę „świątynię” z żywych ludzi poprzez wielorakie uobecnianie paschalnego misterium Jego śmierci i zmartwychwstania.

Wybierając spośród uczniów Dwunastu, których nazwał Apostołami (Łk 6, 13; Mt 10, 1; Mk 3, 13—19), złożył na nich, pod przewodnictwem Piotra (por. Mt 16, 16—19), odpowiedzialność za cały Kościół. Powierzył im więc swe Słowo, władzę, a nade wszystko Eucharystię, jako formy konkretnego wypełniania Jego kapłańskiego posłannictwa oraz udziału w nim (por. Mt 10, 8, 40; 18, 18; Łk 22, 19 i inne).

Apostołowie dobrze zrozumieli wolę Mistrza i sami zaczęli ustanawiać w poszczególnych gminach „przełożonych”, by przedłużali ich działalność. Ludzi tych nazywano w j. gr. *episkopoi* lub *presbýteroi*, a z bieżeniem czasu określenie *epískopos* (nadzorca, strażnik, opiekun) zarezerwowano dla przełożonego gminy, pełniącego funkcję apostoła, natomiast mianem *presbýteroi* (starsi) określano już tylko grono współpracowników przełożonego jako kolegium doradczo-pomocnicze (dzisiejszy biskup wraz z kolegium kapłanów)³.

Święty Paweł przełożonym poszczególnych gmin nadaje w swych listach tytuły kapłańskie, nazywając ich „szafarzami Bożych tajemnic” (1 Kor 4, 1 n), „sługami Nowego Przymierza” (por. 2 Kor 3, 6), apostołskie nauczanie zaś nazywa „posługiwaniem liturgicznym” (*latréuo* — Rz 1, 9; *leitourgón* — Rz 15, 16).

Przełożeni kościelni nie stanowią „uprzywilejowanej klasy” czy zamkniętej kasty strzegącej swych interesów, ale kontynuują apostołskie posłannictwo; są całkowicie na usługach jednemu Kapłanowi Jezusowi Chrystusowi oraz całemu kapłańskiemu ludowi Bożemu, który jest Ciałem Chrystusa i „Świątynią Bożą”. Tu znajduje się punkt wyjściowy dla apostołskiej tradycji, dotyczącej hierarchicznej struktury Kościoła. W łonie kapłańskiego ludu Bożego otwarte są drzwi do hierarchicznej służby o charakterze apostołskim i kultycznym dla wszystkich powołanych. Kapłani (*episkopoi* i *presbýteroi*), stając się z woli Chrystusa i pod działaniem Ducha Świętego przełożonymi gminy chrześcijańskiej (*vos Spiritus Sanctus posuit episcopos regere Ecclesiam Dei* — Dz 20, 28), są tylko sługami Chrystusa Kapłana i szafarzami Jego misterii wobec ludu kapłańskiego.

Święta funkcja przełożonych gminy oraz ich współpracowników (biskupów i kapłanów) zmierza najpierw do tworzenia ludu Bożego — kapłańskiego, i prowadzenia go drogą chrześcijańskiego powołania. Chrystus, jedyny Ofiarnik i Uświęciciel, działa poprzez wybranych szafarzy i sługi, którzy

³ Szersze omówienie genezy i rozwoju hierarchicznego stopni w Kościele zob. M. Righetti, *Manuale di storia liturgica*, t. IV, Milano 1959, 397—452; W. Schenk, *Liturgia sakramentów świętych*, cz. II, Lublin 1964, 96—114; J. Rostworowski TJ, *Charakter i znaczenie biskupstwa w pierwszych dwóch wiekach dziejów Kościoła*, Kraków 1925; A. Lemaire, *Les ministères aux origines de l'Eglise*, Paris 1971; J. Colson, *Ministre de Jésus-Christ ou le sacerdoce de l'Évangile*, Paris 1966; P. Franssen, *Sacerdoce*, w: *Encyclopédie de la foi*, t. IV, red. H. Fries, Paris 1967, 111—126.

niby „architekci” nowej świątyni, wznoszącej się na Chrystusie, pełnią specjalną służebną funkcję, względem Chrystusa Kapłana i wobec ludu kapłańskiego.

W tym nurcie apostołskiej tradycji i w takim duchu wykształciły się wyraźne stopnie chrześcijańskiej hierarchii (na przełomie I i II w.); biskup (*episcopus* — przełożony), kapłan (*presbýteros* — starszy), diakon (*diákonos* — sługa). Początkowo określenie *episcopos* i *presbýteros* używane są zamiennie i oznaczają przełożonego gminy (w „randze” apostoła — dzisiejszego biskupa), z biegiem czasu pojęcia się krystalizują i utrwała się nomenklatura kościelna, która przetrwała do dnia dzisiejszego. Obrzęd ustanowienia przełożonych kościelnych (oraz ich współpracowników) był w czasach apostołskich bardzo prosty; obejmował czytanie Słowa Bożego (proroctwo!), modlitwę i nałożenie rąk apostołskich na kandydata (por. 1 Tm 4, 14; 5, 22; 2 Tm 1, 6; por. Dz 6, 6; 13, 3).

3. Inne posługi w łonie kapłańskiego ludu Bożego (tzw. „święcenia niższe”)

Wraz ze wzrostem liczby wierzących i terytorialnym rozrostem organizacji kościelnej wyłoniła się potrzeba ustanowienia innych jeszcze „urzędów” czy „posług”, o charakterze bardziej pomocniczym. W takich okolicznościach w Rzymie powstają już ok. połowy III wieku „urzędy” subdiakonów, akolitów, egzorcystów, lektorów i ostiariuszy⁴.

Subdiakon i diakon mieli dbać o święte naczynia i ołtarz eucharystyczny. Pomagali też diakonom w przyjmowaniu darów z rąk wiernych podczas procesji z darami. Później powierzono im czytanie lekcji mszalne.

Akolici (z gr. *akoluthos* — sługa, towarzysz) pełnili najpierw przeróżne funkcje pomocnicze. Od VI w. służyli przy ołtarzu, zapalając światło, przynosząc wino i wodę, a nieco później nosili zapalone świece; pełnili też wiele posług przy liturgii eucharystycznej: trzymali patenę z cząsteczką konsekrowanego Chleba z poprzedniej Mszy papieskiej (tzw. *Sancta*), zanosili do sąsiednich Kościołów Rzymu (*tituli*) tzw. *fermentum*, pomagali też przy łamaniu konsekrowanego Chleba i zanosili go do biskupów i kapłanów, obecnych podczas celebry, którzy z kolei łamali Chleb eucharystyczny dla wiernych.

Egzorcyci byli najpierw „charyzmatykami” obdarowanymi łaską uzdrawiania chorych. Od V wieku zlecono im troskę o wodę święconą i utrzymanie porządku podczas sprawowania liturgii.

Lektorzy pełnili funkcję odpowiadającą ich nazwie, tzn. czytali Pismo Święte w obrębie liturgii. Później byli oni już klerykami. W pierwszych wiekach lektorami mogli być mężczyźni lub młodzieńcy, mieli zaś chłopcy tylko wyjątkowo. Jednak od IV w. w Rzymie i na Zachodzie spotyka się nagminnie chłopców jako lektorów. Od VI w. mieszkają nawet już we wspólnotach przy katedrach czy rezydencjach biskupich, ewentualnie na plebaniach. Tam też otrzymywali odpowiednie przygotowanie (wykształcenie) i wychowanie. W parafiach wiejskich, gdzie nie było biskupa, lektorzy pełnili także mniej ważne funkcje diakona. Później niektóre funkcje lektorów przejęli akolici lub śpiewacy (*cantores*).

Ostiariusze byli jakby „zakrystianami”. Źródła mówią o nich niewiele. Byli raczej „stróżami” — pilnując budynków kościelnych, zwłaszcza

⁴ Zob. W. Schenk, *dz. cyt.*, 88—89; M. Righetti, *dz. cyt.*, 371—395; por. też Paulus VI, *Litterae apostolicae „Ministeria quadam”*, w: *De institutione Lectorum et Acolythorum, de admissione inter candidatos ad Diaconatum et Presbyteratum, de sacro caelibatu amplectendo*, Typis Polyglottis Vaticanis 1972, s. 7.

zakrystii, świętych ksiąg, drzwi kościelnych w czasie nabożeństw (stąd ich nazwa); przechowywali też klucze od budynków sakralnych.

Do tych „niższych” stopni kościelnych posług dodano jeszcze w V—VI wieku tzw. „t o n s u r e”, znak wejścia do stanu duchownego — konieczną, by móc z kolei otrzymać inne „święcenia” lub określone urzędy w administracji kościelnej.

Wkrótce jednak, już w początkach średniowiecza, wszystkie „niższe urzędy” zaczynają tracić swe właściwe znaczenie, gdyż funkcje te zaczęto powierzać osobom świeckim (zakrystian, śpiewak, ministrant); przyjmowanie zaś tych stopni uważano za konieczne etapy na drodze do wyższych stopni hierarchicznych, czyli do święceń we właściwym słowa znaczeniu. Od XI wieku przyjmowanie ich przed święceniami jest już ścisłym obowiązkiem.

Zarówno wszystkie te posługi, zwane także „niższymi” święceniami, jak i wyższe stopnie hierarchiczne przechodziły w Kościele długą ewolucję, która wreszcie przyjęła postać swoistej „kompilacji” o zabarwieniu rzymsko-gallikańskim. Te dwa silne ośrodki liturgiczne (Rzym i Galia) spotkały się bowiem w średniowieczu i wpłynęły na siebie wzajemnie, dając z kolei kształt liturgii „wypadkowej”, rzymsko-gallikańskiej.

Rzymski ceremonial święceń, zachowany w słynnej *Tradycji Apostolskiej* Hipolita Rzymskiego (III w.), przedostał się do Galii i tam ubogacony tradycjami Galii i Hiszpanii powrócił do Rzymu w IX wieku. Natomiast prosta forma rzymska „ustanawiania” niższych posług zastąpiona został całkowicie gallikańską rozbudową liturgią „niższych święceń”.

W XII wieku ceremonia święceń osiągnął ostateczną formę, która przeszła do oficjalnego *Pontyfikatu Rzymskiego* i przyjęła się w całym Kościele łacińskim aż do czasu ostatniej wielkiej reformy liturgicznej, związanej z wydarzeniem Soboru Watykańskiego II.

ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa

II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII

„Stół Słowa Bożego” przy udzielaniu święceń (c.d.)

E w a n g e l i e

1) Mt 5, 13—16:

Wy jesteście światłem świata.

Chrystus Pan przyszedł na ziemię jako „Światłość świata” (por. J 8, 12), a zarazem określił swe posłannictwo mianem „służby” ludziom (por. Mt 20, 28), dla uwielbienia Ojca (por. J 17, 4). W „Kazaniu na Górze”, zwracając się do uczniów, powiedział, że oni też są „światłem świata” (Mt 5, 14), dla uwielbienia Ojca (w. 16).

Wszystkie stopnie hierarchicznej posługi w Kościele są wielkim zaszczytem i wyniesieniem; są „postawieniem na świeczniku”. A jednocześnie są powołaniem do służby ludziom jako braciom (por. Mt 20, 26—28), i to służby bardzo pokornej. „Jeżeli więc Ja, Pan i nauczyciel, umyłem wam nogi — mówił Pan do Apostołów w wieczerniku — to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13, 14—15). Wielkość, wyniesienie, promieniowanie oświecające — wszystko to sprawdza się najlepiej w zwyczajnej służbie. Chrystusowe kapłaństwo, w ludziach wybranych do służby, jaśnieje najmocniej i oświeca „wszystkich, którzy są w domu” (w. 15) oraz

przysparza enwały Ojcu, gdy postawy wewnętrzne „wybranych” oraz ich zewnętrzne zachowanie odpowiadają Chrystusowym postawom pokory i wydania się dla wszystkich. Teksty liturgiczne, towarzyszące święceniom na wszystkich trzech stopniach, bardzo często mówią o postawie służby i wewnętrznej „jasności” wybranych jako o postulatach i zadaniach stawianych im przez Chrystusa i Kościół.

2) Mt 9, 35—37:

Żniwo wielkie, ale robotników mało.

W obrębie liturgii *Przyjęcia kandydatów do diakonatu i kapłaństwa* celebrans w przemówieniu do wiernych stwierdza: „Drodzy bracia, ci członkowie naszej wspólnoty, którzy dzisiaj wyrażają wobec Kościoła pragnienie przyjęcia na kandydatów do święceń diakonatu i kapłaństwa, potrzebują modlitwy duchowieństwa i wiernych. Chrystus polecił: »Proście Pana żniwa, aby posłał pracowników na swoje żniwo«. Ci nasi bracia znając troskę Pana o Jego owczarnię i potrzeby Kościoła są gotowi wielkodusznie odpowiedzieć na wezwanie Chrystusa słowami proroka: »Oto jestem, posłij mnie«”.

Słowa te stanowią nie tylko aluzję, ale i swoisty komentarz do niniejszej perykopy.

Widzimy w niej Jezusa „obchodzącego wszystkie miasta i wioski” (w. 35), by przynieść ludziom pomoc i zbawienie. Stwierdzał On wtedy, że ludziom brak prawdziwych pasterzy (w. 36). Litując się nad nimi, nie tylko spieszył z bezpośrednią pomocą, ale zalecił uczniom modlitwę o dobrych pasterzy, którzy mogliby tę Jego posługę zwielokrotnić i zanieść aż po krańce ziemi. Wszędzie bowiem i w każdym czasie ludzie są „znekani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza” (*tamże*).

Powołani winni więc dostrzegać te tłumy „znekanych i porzuconych” i słyszeć niejako ich głos, wołający rozpaczliwie (choć nie zawsze w dosłownym brzmieniu): „Przyjdź do nas i pomóż nam” (por. Dz 16, 9). A jednocześnie muszą oni być wrażliwi na natchnienie Ducha Świętego i usłyszawszy wołanie Boga oraz ludzi odpowiedzieć wielkodusznie, pokonując wszelkie trudności. Piętrzyć się one muszą zarówno na drodze samego powołania, jak i później, w czasie pełnienia pasterskiej służby. Ludzka słabość, wpływy „świata” oraz kuszenie i sprzeciwy piekła będą zawsze wpływać na „powołanych”, by najpierw nie podjęli zaproszenia Bożego lub — nie pełnili świętej służby z całym oddaniem i skutecznością. Oto dlaczego tak bardzo potrzebna jest pomoc, zwłaszcza modlitewna, wszystkim wołanym do służby Bożej oraz pracującym na niwie Pańskiej. Powołanie jest łaską i trzeba je wyprosić. Praca w winnicy Pańskiej jest wciąż pod obstrzałem piekła, nie może więc być owocną bez ustawicznej modlitwy wielu ludzi.

3) Mt 10, 1—5a:

*Wybrał Jezus dwunastu Apostołów i posłał ich.
W pol.: Wybór i rozesłanie Apostołów.*

Kościół ma strukturę hierarchiczną. Wyposażony jest w „świętą władzę” (gr. *hierarchia*), zbudowany „na fundamentach Apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus” (Ef 2, 20). Jak lud Boży Starego Przymierza składał się z dwunastu pokoleń Izraela (i ta struktura wspomniana jest w wizji Jeruzalem czasów mesjańskich: „dwanaście bram, a na bramach... imiona, które są imionami dwunastu pokoleń synów Izraela” — Ap 21, 12), tak też lud Boży Nowego Przymierza zbudował Pan na fundamencie „dwunastu Apostołów” (w tejże wizji św. Jan mówi o murze miasta, który „ma dwanaście warstw fundamentu, a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Baranka” — Ap 21, 14). Z woli

Chrystusa Kościół ma strukturę hierarchiczną, apostołską: „Wierzę w apostołski Kościół” — mówimy w *Credo* — czyli w ten, który zbudowany jest na fundamentach Apostołów.

Imiona Dwunastu, wymienione w perykopie, wskazują nam bardzo ludzki aspekt wzniesłego powołania apostołskiego. Są to ludzie konkretni, znani, mający swe wady i przywary. A jednak... To Jezus ich „przywołał do siebie” i „udzielił im władzy” (w. 1). Tak jest i dziś; nie wolno o tym zapominać. I jak wielbimy Boga za pierwsze kolegium apostołskie, tak winniśmy nieustannie dziękować za to, że i dziś istnieje ono w kolegium biskupów całego świata, zjednoczonych z Ojcem świętym jako następcą Piotra. Ich wszystkich „powołuje” dziś Chrystus Pan i On ich „wysłał, udzielając im władzy” (por. w. 1 i 5), świętej władzy.

4) Mt 20, 25—28:

*Kto by między wami chciał się stać wielkim,
niech będzie waszym sługą.*

Starorzymskie przysłowie mówi: *Honores mutant mores* (honory zmieniają obyczaje ludzi); w potocznym zaś języku mówi się często, że „władza uderza do głowy”. Historia polityczna świata jest aż nazbyt mocnym dowodem czy świadectwem prawdziwości tych słów.

Chrystus Pan powołując apostołów i uczniów wyposażył ich w prawdziwą władzę i to bardzo wielką, wręcz boską! Pośrodku wierzących ta „święta władza” cieszy się zazwyczaj wielkim szacunkiem i uznaniem. Może więc i tu, w najświętszą dziedzinę religijnej władzy, wsączyć się zwolna ten ludzki element niedobrej „przemiany” człowieka pod wpływem otrzymanej władzy (*potestas*) i odbieranej czci (*honores*). Na takim tle jakżeż bardzo zrozumiałe stają się słowa ostrzeżenia, które Pan kieruje do uczniów, powołując się na znane zjawiska korupcji poprzez wyniesienie: „Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was” (w. 25—26). To radykalne stwierdzenie przenosi nas w drugą, pozytywną część perykopy: jak ma wyglądać sprawowanie władzy Chrystusowej w Kościele przez tych, których On powołuje. Ma to być przede wszystkim najprawdziwsza „służba” — i ona jest prawdziwą wielkością człowieka. Dalej — winna być służbą posuniętą aż do „niewolnictwa”, gdyż na tym polega rzeczywiste pierwszeństwo w skali Bożej oceny. Na taką ocenę nie godzi się ludzki rozum, a powszechne przekonanie ludzi jest wręcz odwrotne. Potrzebny jest więc zarówno autorytet słowa Chrystusowego, jak i przykład Jego postępowania, czyli „sprawowania” władzy, jakiej udzielił Mu Ojciec nad każdym człowiekiem (por. J 17, 2). Dlatego Jezus mówi swym uczniom: „Na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać życie swoje na okup za wielu” (w. 28). Rozstrzyga tu przykład Chrystusa, gdyż uczniowie — i wszyscy pełniący w Kościele „świętą władzę” — uobecniają mają posługiwanie samego Chrystusa (*agunt in persona Christi* — por. KK 28), zwłaszcza sprawując Jego najświętszą ofiarę „oddania swego życia na okup za wielu”.

Kościół podczas liturgii święceń powołuje się na ten tekst Ewangelii. Elekt przed otrzymaniem sakry biskupiej słyszy słowa: „Ty zaś, drogi bracie, wybrany przez Pana, pamiętaj, że jesteś wzięty spośród ludzi i dla ludzi ustanowiony, aby im pomagać w dążeniu do Boga”. Biskupstwo oznacza obowiązek, a nie zaszczyt, a biskup ma raczej pomagać niż przewodzić. Albowiem z nakazu Chrystusa, ten, „kto jest większy, ma być jak najmniejszy, a położony jak sługa” (z homilii). Kandydaci do kapłaństwa słyszą pod koniec homilii słowa nawiązujące do tej perykopy. Diakoni zaś słyszą to samo zaraz na początku przemówienia, jakie kieruje do nich biskup.

5) Łk 10, 1—9:

Żniwo wielkie, ale robotników mało.

Perykopa niniejsza mówi o wybraniu i wysłaniu siedemdziesięciu dwóch spośród uczniów, którzy mieli poprzedzać Pana i przygotować Mu miejsce (w. 1). Seria wskazań dla wysłańców zawiera przestroge przed wrogim otoczeniem („oto was posyłam jak owce między wilki” — w. 3), zachętę do ubóstwa i pośpiechu (w. 4), przypomnienie praw apostoła do utrzymania („zasługuje robotnik na swoją zapłatę” — w. 7 i 8), a wreszcie określenie tego, co najważniejsze: celu posłannictwa.

Wysłani przez Chrystusa mają przynosić ludziom przede wszystkim Chrystusowy pokój („najpierw mówcie: Pokój temu domowi!” — w. 5) i zwiastować Radosną Nowinę o „przybliżeniu się królestwa Bożego”, którego nadejście zwiastują znaki zapowiedziane przez proroków, a wśród nich także „uzdawianie chorych” (w. 9; por. Mt 11, 2—8; Iz 35, 5—6). Przed wypełnieniem się paschalnego misterium Jezus Chrystus zapowiadał Apostołom „Swój pokój” (hebr. *Szalóm*) jako dar specyficzny i niepowtarzalny, dar, „którego ludziom świat dać nie może” (por. J 14, 27). W dniu zaś najradośniejszym, w wieczór zmartwychwstania przekazał Apostołom ten dar Bożego „pokoju” wraz z „tchnieniem Ducha Świętego” (por. J 20, 19—23). Duch Święty, odpuszczenie grzechów i „pokój, którego świat dać nie może”: oto istotne dobra paschalne, które określają zadania „posłanych”.

Kapłańskie posługiwanie, które jest kontynuacją owego posłannictwa „siedemdziesięciu dwóch”, winno odznaczać się zarysowanymi w perykopie cechami. Duch pokoju Chrystusowego ma dominować. Ks. kard. Stefan Wyszyński we wspomnieniach o ks. Władysławie Kornitowiczu (swoim ojcu duchownym, którego po prostu nazywa Ojcem), stwierdza m.in., że „misterium duszy Ojca — to duch pokoju. Trzeba.. wczuć się w atmosferę ciszy i pokoju, która otaczała Ojca, którą wnosił on do swojego otoczenia i każdego domu, wypełniając mandat Chrystusa: »Do któregośkolwiek domu wejdziecie, mówcie naprzód: pokój temu domowi« — tym ludziom, ich sercom i sumieniom. Można przytoczyć w naszych rozważaniach i wspomnieniach różne cechy duchowości Ojca, wydaje mi się jednak, że nad wszystkimi dominuje duch pokoju. To Syn pokoju, wsłuchujący się w Chrystusowe słowa: »Pokój wam!« Kardynał Prymas podkreślił ten rys „wnoszenia pokoju” zwłaszcza w posługiwaniu penitentom: „Ale gdy Ojciec wysłuchiwał penitenta niekiedy bardzo wzruszonego, zaniepokojonego, myślnącego może zbyt po ludzku: co też Ojciec powie, gdy się dowie tego o mnie — Ojciec nic nie mówił, tylko słuchał. Może wtedy w jakiś szczególnie sposób miał przed oczyma Chrystusową radę: »Do któregośkolwiek domu wejdziecie, mówcie tam naprzód: pokój wam!« Jeśli wejdiesz do domu duszy ludzkiej, tak zmęczonej, utrudzonej, zanim cokolwiek powiesz, zacznij od słów: pokój tobie!” (*Nasz Ojciec, Ksiądz Władysław Kornitowicz*, Warszawa 1980, s. 65 i 70—71). Całe posługiwanie kapłańskie w Kościele jest „niesieniem pokoju” ludziom, ale posługa sakramentalna w konfesjonale w najgłębszy sposób nawiązuje do paschalnego wieczoru ze znaczącym pozdrowieniem Pana: „Pokój wam!” (por. J 20, 19—23). O wielu i dobrych (jak wspomniany ks. Kornitowicz) „robotników na niwie Pańskiej” należy się gorąco modlić, zgodnie z zachętą Pana w analizowanej perykopie, bo wciąż jest ich za mało (w. 2).

6) Łk 12, 35—44:

Śczęśliwi słudzy, których pan zastanie czuwających.

W eschatologicznej zachęcie do czuwania, by nie być zaskoczonym powrotnym przyjściem Chrystusa Pana, zawarte jest także wezwanie do ciągłego czuwania, wierności i wytrwałości w strzeżeniu depozytu, jaki

Pan pozostawił Kościołowi. Wskazuje na to odpowiedź Pana dana Piotrowi, pytającemu o adresatów „przypowieści o sługach oczekujących powrotu pana”. Chrystus mówi tam o „rządcy wiernym i roztropnym, którego pan ustanowił nad swoją służbą” (w. 42). Idzie więc o przełożonych kościelnych, zwłaszcza najwyższych — biskupów zjednoczonych z Piotrem. Od tak wysoko postawionych „szafarzy” dóbr Pańskich wymaga się przede wszystkim „wierności” (por. 1 Kor 4, 2: „A od szafarzy już tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny”). Wierność i czujność, obok postawy służby z miłością, to najistotniejsze cechy pasterza.

Kapłaństwo, duszpasterstwo, kierowanie ludem Bożym w całym świecie czy we wspólnotach miejscowych, zawsze domagają się tych zalet „sługi dobrego i wiernego”. Liturgia święceń biskupich wyraźnie nawiązuje do nich. „Bądź wiernym szafarzem, zarządcą i strażnikiem sakramentów Chrystusa w powierzonym tobie Kościele” — mówi główny konsekurator do elekta podczas homilii. A nieco dalej: „Czuwaj nad całym ludem, nad którym Duch Święty ustanowił cię biskupem, byś kierował Kościołem Bożym”. Drugie i trzecie z dziewięciu pytań stawianych elektowi przed konsekracją, brzmi: „Czy chcesz wiernie i nieustannie głosić Ewangelię Chrystusa? Czy chcesz zachować czysty i nienaruszony skarb wiary, który według tradycji od czasów Apostołów zawsze i wszędzie strzeżony jest w Kościele?” Idzie więc nade wszystko o wierność w przekazywaniu depozytu wiary, czyli niekniętej i nieskażonej Ewangelii. Drugim aspektem owej wierności winna być troska o postawy cechujące dobrego pasterza, a jaśniejsze takim blaskiem w samym Panu. Listy „do siedmiu Kościołów, które są w Azji” z Apokalipsy św. Jana (por. Ap 1—3) jeszcze mocniej wskazują na konieczność wierności i czuwania u wszystkich przełożonych kościelnych.

7) Łk 22, 14—20. 24—30:

To zczyńcie na moją pamiątkę.

Trześć perykopy stanowi jeden z czterech nowotestamentalnych przekazów o „ustanowieniu Eucharystii” jako ofiary Nowego Przymierza. Jest to tzw. *versio Paulina*, tradycja związana z nauczaniem św. Pawła (por. 1 Kor 11, 23—25), zawierająca wzmiankę o „przekazaniu” kapłańskiej władzy sprawowania Eucharystii jako „naszej Paschy” w poleceniu: „Zczyńcie to na moją pamiątkę” (w. 19; por. 1 Kor 11, 24). W ramach paschalnej uczty, uroczyste sprawowanej co roku w Izraelu, Jezus ustanawia nową ofiarę, a wraz z nią nowe kapłaństwo, które będzie uobecnianiem Jego kapłańskiego czynu z Golgoty i wieczernika.

Druga część perykopy, w oparciu o powstały wśród Apostołów spór w sprawie pierwszeństwa, znów stanowi pouczenie o Chrystusowej hierarchii wielkości, która wyraża się w służbie: „największy między wami niech będzie jak najmłodszy, a przełożony jak sługa” (w. 26). Biskupi, a także kapłani, sprawując najświętszą ofiarę jako Paschę Nowego Przymierza, muszą się z niej uczyć postawy służby. W Eucharystii bowiem Pan nieustannie „służy” każdemu człowiekowi, jak to wyraził podczas ostatniej wieczerzy: „Ja jestem pośród was jak ten, kto służy” (w. 27).

8) J 10, 11—16:

Dobry pasterz daje życie swoje za owce.

W obrazie dobrego pasterza Chrystus ukazuje siebie jako Kapłana ofiarującego się i wydającego za owce, a jednocześnie „prowadzącego” wszystkich do jedności niby pasterz owce do jednej owczarni. Dwukrotnie mowa jest tu o „daniu życia za owce” (w. 11 i 15), co wskazuje na Chrystusową ofiarę, dziś uobecnianą przez kapłanów w eucharystycznym obrzędzie. Drugi wątek, dotyczący „gromadzenia” w jednej owczarni, jest także owocem

Jezusowej śmierci za „rozproszone dzieci Boże” (por. J 11, 52). Posługiwanie kapłańskie, zwłaszcza biskupów, ma za cel doprowadzenie wszystkich do Chrystusa Dobrego Pasterza i zgromadzenia ich w jednej owczarni Kościoła. Skuteczność jednak wszystkich wysiłków zmierzających w tym kierunku zależy od siły oddziaływania Eucharystii sprawowanej i przeżywanej jako ofiara „pojednania” i „przyciągania” wszystkich do Jezusa (por. J 12, 32).

Główny konsekратор przypomina elektowi przed udzieleniem mu święceń biskupich: „Nieustanną troską ogarniaj tych, którzy jeszcze nie należą do jednej owczarni Chrystusa, ponieważ oni są również tobie powierzeni przez Pana” (z homilii). Osme pytanie przed konsekracją biskupa także nawiązuje do omawianego wątku: „Czy chcesz jako dobry pasterz szukać błądzących owiec i odnosić je do owczarni Pańskiej?” Biskup bowiem w całej pełni uczestniczy w Chrystusowej godności Pasterza, ale też bierze największą odpowiedzialność za jedność owczarni, jaką jest Kościół.

9) J 12, 24—26:

Kto by chciał mi służyć, niech idzie za Mną.

Jezusowa śmierć na krzyżu była „obumieraniem ziarna, które wpadło w ziemię i przynosi plon obfity” (por. w. 24). Słudzy Chrystusowi, a więc przede wszystkim biskupi, kapłani i diakoni, związani są bezpośrednio i stale z najświętszą ofiarą eucharystyczną, uobecniającą paschalne dzieło Chrystusa. Nic też dziwnego, że w obrzędach święceń powracają aluzje do „wzorowania życia” na tym misterium, które sprawują lub któremu usługują. Życie kapłańskie musi być naznaczone tym „umieraniem”, które prowadzi do zwielokrotnionego owocu, a kończy się „uczuczeniem” przez Ojca (w. 26), na wzór Chrystusowego wyniesienia po męce i zasiadania po prawicy Ojca. Kapłani słyszą w obrębie liturgii święceń m.in. takie pouczenie: „Mocą Chrystusa będziecie wykonywali również urząd uświęcania. Za waszym bożym pośrednictwem duchowa ofiara wiernych zostanie udoskonalona przez włączenie w ofiarę Chrystusa, którą wy będziecie składali własnymi rękami na ołtarzu w sposób bezkrwawy i sakramentalny. Rozważajcie zatem, co czynicie, naśladując to, czego dokonujecie, a odprowadzając sakramentalną ofiarę śmierci i zmartwychwstania Pańskiego, starajcie się wyniszczyć w sobie wszelkie wady i rozwijać nowe życie” (z homilii). Wyniszczenie wad jest „umieraniem” starego człowieka, by mógł się narodzić nowy, czerpiący życie z Jezusowej Paschy.

10) J 15, 9—17:

Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem.

Fragment pożegnalnej mowy Jezusa z wieczernika, zaproponowany tu jako perykopa podczas święceń, mówi nie tylko o powołaniu i wybraniu uczniów przez Chrystusa, ale także o niezwyklej zażyłości w obcowaniu z Nim, do jakiej dopuszcza On „wybranych”. Wybór apostołski wywodzi się z miłości Chrystusa, mającej swe źródło w miłości Ojca do Niego i na tej miłości wzorowanej (w. 9). Jak wielka więc jest ta miłość! Wymaga to z kolei wzajemnej miłości „wybranych” w stosunku do Jezusa, a winna się ona przejawiać w „zachowywaniu Jego przykazań” (w. 10). Jakże praktyczna to miłość i sprawdzalna! Szczytem Bożych wymagań i streszczeniem wszystkich „przykazań” jest Chrystusowe „nowe przykazanie” (*mandatum novum*): „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiowałem” (w. 12). Przykazanie to stanowi fundamentalne prawo Kościoła (por. KK 9). Zażyłość i poufałość Jezusowa w stosunku do uczniów wyraża się w traktowaniu ich nie jak sługi, lecz jak przyjaciół, a także w wyjawieniu najgłębszych tajemnic Ojca (w. 15). I znów poufałość

ta zakłada wypełnianie Jezusowych poleceń: „Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję” (w. 14).

Wszyscy powołani do specjalnej służby w Kościele winni dbać o tę wielką i świętą poufałość z Jezusem Chrystusem; przejawia się ona przede wszystkim w modlitwie, do której „wyświęceni” są zobowiązani z natury samego posługiwania i na mocy kościelnych przepisów. Zażyłość z Chrystusem prowadzić winna także do całkowitej wierności Jego Ewangelii, zwłaszcza „nowemu przykazaniu”.

11) J 17, 6. 14—19:

Uświęć ich w prawdzie.

Wybrane tu fragmenty z „Modlitwy arcykapłańskiej Chrystusa” skupiają się na wątkach Bożego „wybrania” (w. 6), „posłannictwa” apostołskiego (na wzór Jezusowego posłannictwa — w. 18), „posługi Słowa” (w. 14 i 17), Jezusowej „ofiary” za ludzi (w. 19) i walki piekła oraz świata z „wybranymi” — ze względu na Jezusa (w. 14 i 15). Tematy te są ściśle kapłańskie i dotyczą wszystkich „wyświęconych” dla posługi Słowa Bożego i sprawowania świętych sakramentów, zwłaszcza najświętszej ofiary Chrystusa, w celu uwolnienia ludzi od Złego. Wszyscy wezwani i „wyświęceni” dla ludu Bożego, służąc wiernie w Kościele „uświęcają się” zarazem i doświadczają na sobie skuteczności tej arcykapłańskiej modlitwy Chrystusa Pana.

12) J 20, 19—23:

Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam. Weźmijcie Ducha Świętego.

Wieczór wielkiego dnia zmartwychwstania był zarazem dniem „obdarowania” Apostołów owocem Paschy Chrystusowej — Duchem Świętym, ku odpuszczeniu grzechów (w. 22 i 23). Duch Święty jest bowiem „odpuszczeniem grzechów” (*Ipsae enim est remissio peccatorum*), jak mówi jedna z modlitw liturgicznych. Kapłańska funkcja „uświęcania” polega m.in. na usuwaniu grzechów, jako zaprzeczenia świętości. Sakrament pokuty z boską władzą odpuszczania grzechów cały zanurza się w obecność i działanie Ducha Świętego. Nowe obrzędy sakramentu pokuty, zwłaszcza formuła rozgrzeszenia, wskazują na to wyraźnie. Rozgrzeszając penitenta, kapłan wyciąga nad nim rękę w geście Chrystusowego „pokoju” i pojednania, a zarazem wypowiada słowa: „Bóg, Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju, przez posługę Kościoła”. W posłudze Kościoła trwa zatem Chrystusowe dzieło „jednania” z Ojcem mocą Ducha Świętego. Boska to władza w rękach ludzkich; ale też posłannictwo „wyświęconych” jest kontynuacją Chrystusowego posłannictwa (w. 21: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”).

13) J 21, 15—17:

Paś baranki moje, paś owce moje.

Obiecany niegdyś Piotrowi prymat jurysdykcji w Chrystusowym Kościele (por. Mt 16, 18—20) został mu przekazany przez Chrystusa po zmartwychwstaniu jako władza pasterska nad całym Kościołem, nad wiernymi i hierarchią (owce i baranki — w. 15 i 17). Grzech Piotra nie zniszczył Chrystusowej obietnicy i daru; ale „większa” miłość do Chrystusa ma okupić winę i uczynić Piotra miłosiernym wobec słabych i grzesznych ludzi, którym ma służyć tak wielką władzą. Ojciec święty, biskupi, a w pewnym wymiarze także wszyscy kapłani, uczestniczą w tej władzy pasterskiej Chrystusa, przekazanej Piotrowi — dla Kościoła. Wszyscy też pasterze Kościoła

doświadczają nieustannie Jezusowego miłosierdzia i słyszą Jego pytanie: „Czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?” (w. 15—17). Wielkie umiłowanie Chrystusa jest warunkiem dobrego „pasterzowania” w Jego Kościele; a sprawdzianem tej miłości jest z kolei pełne poświęcenia „pasienie baranków i owiec” Chrystusowych.

ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa